

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

### Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 cent.

Rękopisma nie zwracają się.

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

**Rzymo-katolickie:**  
 Cyryl wyzn.  
 Romana i Sekund.  
 Wawrzyńca m.

**Grecko-katolickie:**  
 Pantelejmona.  
 Prochora i Nik.  
 Kałyńka.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz wyśiowski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, drobie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 52 m.  
 Zachód „ o 7 g. 18 m.  
 Barometer 762. Pogoda.

## P. Bobrzyński jako postępowiec.

II. P. Bobrzyński podjął się dość śmiałego, lecz zarazem niewdzięczego zadania, dowieść w swej broszurze, że wszystkie czyny i reformy dotychczas w Galicji są własnością, niejako przywilejem stronnictwa konserwatywnego, które też dla tego jest prawdziwie i jedynie postępowcem, a że natomiast ci, którzy miamują się postępowcami, albo żadnych myśli politycznych nie mają, nie przyznają się do tego, że ich czyny i reformy, które co robia, to tylko rzeczy szkodliwe, rzeczy, które całą sprawę rozwoju krajowego cofają wstecz, więc prawdziwymi wstecznikami. Taktyka to nie nowa i określona już jest w starym przysłowiu ludowym, które mówi o zwałaniu z głowej głowy na zdrową. Trudniej nieco dowieść prawdziwości tych twierdzeń czyli raczej paradoksu, i p. Bobrzyński przeprowadza ten dowód z pomocą całego szeregu changez-passez, wartych, aby się bliżej przypatrzeć.

Przedewszystkiem z pospiechem prawdziwie przybranym chwytą p. Bobrzyński i chowa do siebie taką minę, jak gdyby to wcale nie był punkt sporny.

„Zasadnicze myśli i kierunki polityki — pisze — którą żywiły konserwatywne wytknęły w Galicji, a około których w kraju niedługo tak zacięta toczyła się walka, tym razem wśród wyborów święcili rzadki tryumf, bo nikt ich nie ośmielił się podawać w wątpliwość, a niejednego przeciwników naszych wyraźnie zatwierdzał. Nawet system obecnego rządu, na który zresztą tyle się utyskiwało i który z pewnością bez żadnego wyrażnego nie doznał się ataku. Polityka Koła Polskiego w Wiedniu, przeprowadzona przez jego większość z takim nieraz trudem i wśród takich trudności z opinją różnych warstw naszego kraju, powstała w Galicji w ogóle po za ramami całej akcji wyborczej“.

Słowa te, z takim zadowoleniem i aplombem wypowiedziane, przypominają nam bardzo następującą anegdotę ludową. Ojciec i syn poszli do sądu w jakiejś sprawie. Po chwili syn powiedział:

— A gdzie ojciec? — pyta matka.  
 — Ta zaraz przyjdą.  
 — A wygrali sprawę?  
 — Ta wygrali.  
 — A czemuż nie idą?  
 — Ta zaraz będą, tylko mają jeszcze 25 kił dostać.  
 Taką samą wygraną, jak ów chłop niefortunny, cieszyć się też może program polityczny, który żywiły konserwatywne, wytknięty i „wśród wyborów święcił publicznie kraju“ „z takim trudem“ zmywany. Bo i jakież to program? Chybaż nie ten powszechnie znany program „stojania i stać na miejscu“? Bo i jakaż to polityka, jeżeli nie ta, która z najwinną dobroduszością wyluszczała w rękach p. Niemczynowski, polityka żebrania o drogi koncesyjki, antyszambrowania u ministrów i w sekcjach, a bezwzględne popieranie dla tego jedynie, by mu nie robić trudności? W polityce, zdaniem p. Bobrzyńskiego, „wśród wyborów rzadki święcił tryumf“, nie czekała się żadnego zarzutu! Zaiste, by móż takim aplombem twierdzić coś podobnego, trzeba być głuchym i ślepym, nie widzieć i nie słyszeć tego, co się działo w kraju podczas wyborów, w imię czego toczyła się cała walka i co było główną pobudką owych okrzyczanych „prób rozstroju“, tj. raczej prób legalnej opozycji tej polityce i tym zasadom, które wręcz sprzeczne są z duchem konstytucji i parlamentaryzmu i zdołały już spłodzić w naszym kraju całe zakłete koło demoralizacji, protekcyjności i nepotyzmu. Wszakże każda mowa opozycyjna, począwszy na najumiarkowańszych, a skończywszy na najjaskrawszych, jakie wygłoszone były przed wyborami, była głośnym protestem przeciw tej polityce, była jej niszczącą krytyką! Przecież całe kupy faktów, zgromadzone w mowach Rewakowicza i posła Lewakowskiego, że już pominiemy innych mowców we Lwowie i na prowincji, dobitnie ilustrowały rezultaty tej polityki. Przecież każdy głos wyborców, oddany, mimo presji i korupcji, na kandydatów niezawisłych, był głosem potępienia dla tej polityki, był wotum nieufności dla tej kliki pseudo-konserwatywnej, która pod konserwatyzmem rozumie chyba konserwowanie dla siebie rozmaitych synekur, protekcji, wpływów i przywilejów. A p. Bobrzyński „spokojnym tonem“ mówi o tryumfach, jakie święciła ta polityka podczas wyborów! Nie mniej spokojnym tonem p. Bobrzyński wygłasza też następującą tyradę:

„Wszystkie punkta realne programu wiecu miast i miasteczek, streszczające się w podniesieniu oświaty i gospodarstwa społecznego, w rozszerzeniu autonomji krajowej i reformie jego administracji, nie zawierają w sobie nic takiego, czego by nie podpisał zaraz każdy konserwatysta. Mógł je podpisać tem śmieiej, że wszystkie z ostatniego sześćdziesiątka sejmowego znalazł doskonale, że za niemi sam ze swoim klubem zawsze głosiwał, a niejednokrotnie sam je formułował lub za niemi przemawiał“.

Więc rzeczywiście realną część tego programu podpisałby każdy konserwatysta? Bardzo pięknie! Lecz dla czegoż ten program, wręcz ze wszystkimi realnymi i „nierealnymi“ jego punktami (do „nierealnych“ p. Bobrzyński zalicza powszechnie głosowanie i walkę ze wstecznictwem!) nazywano tak niedawno jeszcze próbą rozstroju, podpalactwem społecznym, omal że nie próbą hajdamaczyzny? P. Bobrzyński zna wszystkie realne punkta tego programu z ubiegłego sześćdziesiątka sejmowego, szkoda tylko, że nie dodał, iż zna je przeważnie z kosztów komisyjnych, dokąd najważniejsze, piękące sprawy krajowe przeważnie porzucano. Czy może p. Bobrzyński chciał, by program wiecu miast i miasteczek obejmował rzeczy całkiem nowe, przez nikogo nie widziane i niesłyszane, nikomu nie wiadome, przez nikogo nie poruszane? Właśnie dla tego, że program ten objął najżywotniejsze sprawy kraju, musiały to być sprawy najczęściej omawiane, traktowane i uchwalane. Inna kwestja — jak? P. Bobrzyński słusznie przyznaje, że konserwatyści nieraz już omawiali i uchwalali te sprawy. Ale każda mowa jest jak kij: ma dwa końce.

O każdej sprawie przemawiać można pro i contra, przemawiać można z punktu widzenia dobra ogólnego i z punktu widzenia interesów koteryjnych lub prywatnych. „Da liegt der Hund begraben“, panie profesorze! Ani na chwilę nie wątpimy, że i konserwatyści poruszali, omawiali, wnioskowali i uchwalali wszystkie sprawy, podniesione w programie wiecu miast i miasteczek. Ale podniesiono je w tym programie właśnie dla

tego, że dotychczasowe ich omówienie lub udecydowanie było niedostatecznym, błędnym, dla ogółu szkodliwym. Przypomnijmy tylko ustawę drogową! Przypomnijmy ciągłą a systematyczną pracę większości sejmowej nad ukróceniem, ograniczeniem autonomji gmin i uczynieniem jej czystą iluzją, i porównajmy te fakty z szumnym frazesem p. Bobrzyńskiego, że wszystkie punkta programu wiecu miast i miasteczek każdy konserwatysta podpisać gotów! Nie w punktach kwestja, ale w rozumieniu tych punktów, w rozumieniu całego kierunku, w jakim iść powinien rozwój kraju społeczny i polityczny, oto gdzie zasadnicza różnica między konserwatystami a postępowcami. Dla czegoż maskować i zamazywać tę różnicę?

## Ajencje emigracyjne.

Główna ruta ruchu emigracyjnego z Galicji, Bukowiny i północnych komitatów węgierskich, a więc ze Słowacji, podobnie jak w znacznej części z Rosji i Rumunii prowadzi przez punkta graniczne Oświęcim, Dziedzice, Bogumin jako stacje połączenia ze szlakami pruskich kolei, drogą na Wrocław i Berlin do niemieckich miast portowych Hamburga, Bremy i Szczecina. Najruchliwszym z portów niemieckich jest Hamburg. Tutaj osiedlili się wszystkie niemal Towarzystwa żeglugi parowej, trudniące się przewozem osób do Ameryki i tutaj mają one wszystkie swych ekspedjentów i stałe swe reprezentacje ajencyjne. Do najważniejszych z nich, które głównie przewoziły galicyjskich emigrantów, należą: 1) „Hamburg-Americanische Paketfahrt-Actiengesellschaft“ z siedzibą w Hamburgu, 2) „Union-Linie“, 3) „Cunard Steam Ship Limit Company“ z siedzibą w Liwerpolu, 4) „Norddeutscher Lloyd“ z siedzibą w Bremie. W lecie 1886 r. nastąpiła fuzja Towarzystwa „Union-Linie“ z kompanją „Hamb. Am. Paket“ i odtąd okręty Unii stanowiły drugą pośledniejszą klasę Paketu, który od tego czasu zapanował wszechwładnie na placu portowym w Hamburgu, mając do zwalczania na miejscu już tylko angielskie Towarzystwo „Cunarda“.

Wielki ruch emigracyjny ludności galicyjskiej, jej bezgraniczna głupota, wreszcie nader czynna i ruchliwa działalność agentów żydowskich, sprowadzających rok rocznie coraz większy kontyngens wychodźców z Galicji, zwróciły od dawna uwagę zarządów kompanij przewozowych na Oświęcim. Dotąd posiadały kompanje te jedynie dorywczych agentów swych, którzy pracowali dla nich już to w Oświęcimiu, już to w Boguminie lub Dziedzicach, już to jeżdżąc po kraju całym i wysyłając dla agitacji swych subagentów, był to jednak interes prowadzony luźnie i dorywczo i posiadający wiele niedogodności.

Pomijając niedogodność prowadzenia rachunków z tak licznym zastępem dobroczyńców ludzkości, prowadzących rachunek na własną rękę, pomijając okoliczność, iż prowizje wypłacane poszczególnym agentom znacznie wyższymi być musiały, i że wielu agentów po sprzedaniu znaczniejszych ilości całkowitych lub zadatkowych kart okrętowych ulatniało się z pieniędzmi, przyszły zarządy hamburskie i bremeńskie do przekonania, że Galicja stać się może dla nich prawdziwą kopalnią złota wtedy, jeśli powiedzie się interes ajencyjny ująć w karby stałej umiejętnie obmyślanej i przeprowadzonej organizacji ajen-



cyjnej, któraby uchwyciła w swe ręce cały ster manipulacji emigracyjnej.

Upatrywały też zarządy zarówno „Paketu“, jak „Cunarda“ i „Lloydu“ odpowiednie zręczne i sprytnie jednostki, którymby zorganizowanie interesu z korzyścią dla Towarzystwa żegluga powierzyć można.

W dotychczasowej praktyce najwięcej sprytu okazali i największe zasługi dla kompanji położyli Jakób Klausner w Brodach, Szymon Herz i Juljusz Löwenberg w Oświęcimiu. Byli to matadorzy, którzy korzystnie rzemiosło swe prowadzili jeszcze od r. 1880 na własną rękę, posiadali w jego wykonywaniu niemało doświadczenia, oraz znajomości ludzi i stosunków. Posiadali też znaczne majątki zebrane na swym procederze, w obecnym przedstawiali najzupełniejszą gwarancję, iż w dobrze zrozumianym wspólnym interesie jak najgorliwszą i najskuteczniejszą rozwiną działalność.

Reprezentantem „Paketu“ na Austrię był Józef Gschirhagl w Pradze, zaś reprezentantem „Cunarda“ Maciej Chrystyan Tehröder w Tryeście. Na skutek podań obu tych pełnomocników udzieliło namiestnictwo w dniu 16. lipca 1886 koncesję na prowadzenie kancelarji ajencyjnej w zastępstwie Tow. „Paketu“ Jakóbowi Klausnerowi z Brodów. Ajencja jednak nie zaraz jeszcze weszła w życie.

Zanadto korzystnym był interes na własną rękę prowadzony w Boguminie i Dziedzicach, chodziło zresztą o umiejętne dobranie zastępcy wspólników doświadczonych w rzemiosle, którzy nie bardzo kwapili się z przystąpieniem do projektowanej spółki. Dopiero gdy rząd krajowy na Śląsku zamknął w r. 1887 raz na zawsze dworzec kolejowy w Boguminie dla praktyk emigracyjnych, a to z powodu jaskrawych nadużyć i oszustw, jakie rozchwalały się coraz bardziej zastępcy agentów popełniać tamże zaczął, przeniosła się cała działalność do Oświęcimia.

Urzędowa koncesja w obec katastrofy bogumińskiej stała się już niezbędną jako płaszcz, pod którym najdogodniej można było rozpoczęte dzieło prowadzić. Nie namyślano się też ani chwili, zwłaszcza, że po otwarciu linii kolei transwersalnej, Oświęcim stał się w istocie najdogodniejszym punktem dla transportu wychodźców — i otwarto urzędową ajencję w wielkim hotelu zatorskim, będącym własnością Szymona Herza, tuż przy dworcu kolejowym położonym. Zamiast, by sobie robić silną konkurencję, jak dotąd było, połączono się celem zorganizowania i skoncentrowania interesu emigracyjnego we wspólnym silnym ręku. Klausner operujący w Brodach, ustanowił pełnomocnikiem swym na Oświęcim Szymona Herza, a w skład ajencji weszli jako

wspólnicy z równymi udziałami Jakób Klausner, Szymon Herz, Juljusz Löwenberg, Artur Landau i Abraham Izaak Landerer.

Tak więc zorganizowana spółka, a raczej dyrekcja, rozpoczęła działalność w maju 1887. Skompletowano personal operacyjny do cyfry kilkuset stale płatnych osób, będących na usługach ajencji i rozpoczęto dzieło na wielką skalę. Duszą i sprężyną, a zarazem głównym kierownikiem, który trzymał w ręku wszystkie nici organizacji i z nieporównaną zręcznością nią kierował, był Löwenberg.

Zgłębianie tajników tej organizacji, to istne studjum arcyzmu zbrodniczego.

### Przepisy o kosztach komisji sądowych.

Prezydjum wyższego sądu we Lwowie reskrypsem z dnia 4. lipca 1889 l. 5812 wydało bardzo cenne uwagi dla sądów co do komisji za obrębem siedziby sądu i co do zachowywania kosztów komisyjnych.

Polecilo bowiem, ażeby na jednym terminie kilka spraw komisyjnych w jednej gminie przeprowadzono, a nawet żeby z terminem wyznaczonym do komisji łączyć sprawy komisyjne sąsiednich a przyległych gmin. Zarządzenie to zupełnie słuszne i w ustawie uzasadnione ma na celu oszczędzenie ubogiej naszej ludności w wielu wypadkach bardzo znacznych kosztów komisyjnych.

Od kilku lat żali się Sejm i ludzie dobrej woli, że notariusze jako komisarze sądowi zachowują znaczne, możność interesowanych przewyższające koszty za spisanie aktów sądowych.

Żale, o ile one skierowane są przeciwko notariuszom z tytułu powyższego, są nieuzasadnione, ponieważ sąd przyznaje należytości komisarzowi sądowemu, przeto odpowiedzialność za wysokie należytości na sądy wyłącznie spada, a notariusze cierpią za winy cudze.

Czy reskrypt powyższy obowiązuje tylko urzędników, czy także i notariuszy, jako delegatów sądowych? To pytanie winny władze kompetentne jak najspieszniej rozstrzygnąć i wydać stosowne rozporządzenie, a odda się wielką przysługę tak instytucji notarialnej, jakoteż i ubogiej ludności kraju naszego. Sądy wschodniej Galicji nie chcą reskryptu powyższego zastosowywać do notariuszy, jako komisarzy sądowych. Niech prezydjum pouczy, że notariusz jako komisarz sądowy jest urzędnikiem i do niego stosować się musi reskrypt powyższy.

Od Sejmu i od namiestnika domaga się ludność wiejska:

1. ażeby na podstawie arkuśców zmian w posiadaniu, wygotowanych przez geometrów ewi-

dencyjnych, urząd podatkowy nie wymierzał należytości od przeniesienia własności.

Arkusze takie przez połowę są mylne, a geometra, nie znający ustawy cywilnej, pisze dziwa w arkuścach, za które nieprawie wymierza urząd podatkowy należytości.

Arkusze zgłoszeń, przez sąd sprawdzony, winien podlegać należytości od przeniesienia własności.

2. By polecono geometrom ewidencyjnym, ażeby konstatując podział parcel na części w myśl rozporządzenia min. skarbu z dnia 11. czerwca 1883 l. 91 Dz. u. p. natychmiast wygotowali szkice wedle ustawy obowiązującej i sądowi je z urzędu przedkładali.

Sprawa jest ważna i uciążliwsza od należytości notariuszom przyznawanych. Bez szkicu nie może się strona zaintabulować. Na prowincji niema prywatnych geometrów. Sąd ściga stronę grzywnami, ażeby się intabulowała na części wydzielonej. Rozpacz ogarnia ludność miejską, a skutek taki, że geometra zalicza za podział parceli wartość 10 zł., na koszt komisji i należytość za kopię mapy, kwotę 15 zł. albo i więcej. Geometrze wolno tę czynność wykonać, ale on na mocy urzędu swego wykonać ją powinien, do czego wyższe władze przynaglić go winny, a rezultat dla strony łatwy do odgadnienia, ponieważ strona zapłaci od pomiaru i podziału parceli niżej 30 arów (półmorgowej) 40 ct. na rzecz skarbu państwa.

Powyższe praktyki winny być usunięte, ażeby niechęć ludności nie napiętnowała geometrów niezasłużenie tem samym mianem, co notariuszów.

### Echa kąpielowe.

Szczawnica 6. sierpnia. Ostatnich kilka dni przeszłego tygodnia mieliśmy nader urozmaiconych. Wczoraj, w niedzielę odbyła się loterja fantowa urządzona w zakładzie na deptaku, na rzecz budującego się kościoła i na szpital tutejszy. Rezultat był świetny, bo obok bardzo pięknej zabawy liczenie zebranej publiczności, między którą dzieliśmy goście przybyłych z Krynicy i Krościenka, zebrano przeszło 1000 złr. za wstęp i losy sprzedawane przez strojne, no i „urocze“ damy. Najpiękniej jednak w całej wczorajszej zabawie wyglądało koło górali w świąteczne przybranych stroje, którzy chętnie oddawali pieniądze w zamian za puste losy, aby tylko jak najwięcej przysporzyć dla kościoła i szpitala.

W sobotę 3. bm. odbyła się w sali u Oleksiego zabawa dla dzieci, urządzona przez klub tutejszy, która dzięki łaskawemu się zajęciu p. Lewickiej, redaktorki *Małego światka*, i panny Wandy Blotnickiej ze Lwowa, wzięła bardzo piękny obrót i wypadła świetnie ku ogólnemu zadowoleniu rodziców i dzieci. Do zabawy stanęło ogółem 26

obchodzenie się z murzynami, w Europie zaś białych w tenże sam traktowała sposób.

Francuska pokojowa wysunęła się poeichu, a Gertruda zaczęła przerzucać niedbale kartki przyniesionego dziennika.

W dziesięć minut dopiero rozległo się lekkie do drzwi stukanie i pułkownik Castelnau stanął w salonie swej żony.

— Dzień dobry, Gertrudo — wyrzekł. — Życzylas sobie podobno widzieć się ze mną?

Przybywszy od tygodnia do Templemore, po raz drugi spotykali się dopiero. Pomimo tego, mrs Castelnau nie spojrziała nawet na męża, odpowiadając mu, trzymała oczy uporczywie w dzienniku utkwione.

— Należało, jak sądzę, pofatygować się przy dziej, wycodziła.

— Byłem zajęty.

W lakonicznej tej odpowiedzi nie brzmiał żaden odcień gniewu, pułkownik jednak nie zajął miejsca, a wsparty o marmurowy gzyms kominka, czekał na dalsze słowa żony. Pozycja ta, zmuszająca ją do odwrócenia głowy, wywołała nowe niezadowolenie.

— A to grzecznie! — zawołała, upuszczając dziennik. — Mężczyzna, uważany za wzór dobrego wychowania, raczy, przyszedłszy do pokoju pani domu, umieszczać się za jej plecami. Upzejmie, nie ma co mówić!

— Przybyłem tu na wyraźne tylko twoje żądanie; czy zaś usiądę naprzeciw ciebie, lub stanę u kominka, rzecz zupełnie obojętna, skoro mówię do mnie i tak w inną patrzysz stronę.

— I po cóż miałabym spoglądać na ciebie? Trud ten zbyt cenny nie byłby nawet nagrodzony

8)

## SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

VII.

Na wytwornej otomance, do otwartego okna przysuniętej, leżała z książką w ręku młoda jeszcze kobieta. Przed okiem jej rozciągały się barwne klomby kwiatowe, dalej zaś, po za ogrodem, widać było pola i lasy jednej z najpiękniejszych posiadłości w Anglii.

Ubrana w strojne poranny szlafroczek, którego złote hafty mogłyby ściągać uwagę na pierwszej scenie paryskiej, pochylała jednak nad książką rysy niezadowolone, nacechowane piętnem złości i zgryźliwego temperamentu. Od czasu też do czasu odrzucała w tył głowę, a opierając ją o aksamitne poduszki otomanki, otwierała usta, których kąćki od wieczyście złego humoru w dół się już pochylały, i ziewając, spoglądała ze zdumieniem dokoła, jakkolwiek zegar dwunastą zaledwo wskazywał, a stojąca na inkrustowanym stolczku zastawa z czekoladą świadczyła jasno, iż skrzywna dama niedawno z łóżka się podniosła.

Gertruda Castelnau dopóty wmawiała w siebie chorobę, aż wreszcie wśród ciągłych lekarstw i kuracji osłabła naprawdę, a kwaśna, ostra, w sobie tylko zatopiona, utraciła cały urok i świeżość młodości, zachowując jedynie wytworną powierzchowność kobiety wyższego towarzystwa. Bez wdzięku jednak i tej uprzejmej słodyczy, która

chwyta za serce, piękność nawet staje się zimną i niemłą.

— Głupia powieść — mruknęła pani Castelnau, odrzucając książkę niecierpliwie.

I nowe ziewnięcie skrzywiło jej usta, poczem uderzyła w srebrny, stojący obok, dzwoneczek.

Zręczna francuska pokojówka stanęła w chwilę później na progu.

— Ależ chodzisz jak zółw, Delfino — zawołała pani niecierpliwie. — Tak długo czekać musiałam. Zabierz tę czekoladę i przynieś mi... Czeka, co masz przynieść... Aha, dzienniki z modami, leżą w salonie na stole. Poprosisz przytem pana pułkownika, żeby tu przyszedł zaraz.

— Owi, madame.

I podnosząc odtrąconą powieść, Delfina wysunęła się na palcach.

Gertruda ziewnęła ponownie; ręczne lustro dopiero z pobliskiego zdjęte stolika, przyniosło jej pewną rozrywkę.

Jakżeż ta ślamazarna Delfina siedzi długo — obruszyła się, chociaż od wyjścia służącej parę minut upłynęło zaledwo. — Co za szkoda, że prawo nie pozwala trzymać w Anglii niewolników: tych przynajmniej możnaby za powolność i opieszłość dobrze bitem ćwiczyć.

Służąca, z żądanymi żurnalami w ręce, ukazała się we drzwiach równocześnie.

— Pan pułkownik przyjdzie natychmiast — oznajmiła.

— Dobrze.

Jaśnie pani nie zniżala się nigdy względem swojej służby do prośby lub podziękowania. W Indjach nie przywykła tracić czasu na grzeczne

par dziec  
częto zab  
czym ma  
nesem, p  
się pary  
niestety  
den pięk  
szczęśliw  
Gł  
był pan  
czynny d  
sługa ud  
nym Lw  
i całą d  
uprzyjen  
Po  
reunion,  
wodzenie  
nego, ba  
humoru  
każdej z  
dzie uda  
W  
pierwsze  
udziałem  
tora dek  
jednak o  
Ćwiercia  
na estrad  
Muz  
dzieży, p  
nych prz  
cyjnych  
referatu  
do trud  
do skra  
nie wys  
mejt jed  
ukończy  
mogła by  
szej kade  
dnia 1.  
sądowa,  
każdym  
Dzie  
wskazów  
uwięzion  
Kurnatow  
odnalezie  
sztuk nu  
trzy pan  
włosami  
nego e  
uśmiech  
innych,  
zostać.  
Po  
rzeczy s  
obcym i  
tarie na  
nisowan  
walkach  
Castelnau  
bokiego  
człowiek  
głym gr  
codzienn  
czeka ty  
moralnie  
jego na  
a jakkol  
wu, brz  
wydajac  
struna.  
—  
zeli mas  
znajmie.  
—  
puszczar  
tu kogo  
się mog  
dobre.  
pewno.  
—  
iż od o  
mogłas  
zwolenie

par dzieci przesłuchanie się ze sobą łączących. Zaczęto zabawę kotką i myszką, a po walcu, ochoczym mazurze i polce skończono poważnym polonesem, przy dźwiękach którego małe przesuujące się pary a względnie dziewczynki, których liczba niestety zawsze przeważa, wyciągały losy na jeden piękny bardzo fant przeznaczony dla najszczęśliwszej w tym względzie.

Głównym inicjatorem dziecięcej tej zabawy był pan Bębnowski, Królewiak, gorliwy i bardzo czynny członek tutejszego klubu. Cała jednak zabawa udała się dwóm wspomnianym Lwowiankom, które tak chętnie, dobrowolnie i całą duszą zajęły się dziatwą, aby jej wieczór uprzyjemnić.

Po przejściu dzieci rozpoczął się tak zwany reunion, który jednak nie cieszył się takim powodzeniem, jak zabawa dziecięca. Nie jednak dziwnego, bawili się starsi, a może i nie zbyt zdrowi, humoru więc brakowało, tego głównego warunku każdej zabawy. Miejmy nadzieję, że przyszły będzie udaniejszy.

W piątek odbył się koncert p. Friemana, pierwszego skrzypka opery warszawskiej, ze współudziałem panny Szawłowskiej, śpiewaczki, i amatora deklamatora pana Mireckiego. Największe jednak oklaski na nim zbierała pani Łucyna Ćwierciakiewiczowa, która wypadkiem znalazła się na estradzie koncertowej, przechodząc do innej sali.

W.

## KRONIKA.

**Muzeum Akademii krakowskiej.** Sprawa kradzieży, po ukończeniu wstępnych śledzeń, prowadzonych przez jednego z najrzeczniejszych agentów policyjnych miejscowych, p. Tyekego, oddana została do referatu sędziego śledczego p. Szamejta, który ma bardzo trudne zadanie, ponieważ *brak dokładnego wykazu skradzionych przedmiotów* uniemożliwia określenie wysokości szkód, spowodowanych kradzieżą. P. Szamejt jednak żywi nadzieję, że uda mu się śledztwo ukończyć zupełnie w ciągu sierpnia tak, aby sprawa mogła być umieszczoną na porządku dziennym najbliższej kadencji sądu przysięgłych, która rozpocznie się dnia 1. września. I Kraków tedy będzie miał rozprawę sądową, jeżeli nie tak sensacyjną, jak wadowicka, to w każdym razie mającą wielki interes miejscowy.

Dzięki niezmiernie pilnym poszukiwaniom według wskazówek, wyciągniętych ze zrzecznych indagacji dwóch uwieczonych: sprawcy kradzieży Stanisława Krzyżka i Kurnatowskiego, który kradzione przedmioty kupował, odnaleziono dotychczas i zwrócono Akademii: kilka sztuk numizmatów złotych, srebrnych i miedzianych, trzy pamiątkowe orderki polskie, pierścionek złoty z włosami Kościuszki, trzy srebrne figurki szachowe słynnego cyzelowania Skirmundowej, dwanaście sztuk sta-

rych pałaszy i szpad, mających wartość pamiątkową, cenną karabelę węgierską z rękojeścią i pochwą, wyznaczoną rubinami, zbroję stalową, 11 starych obrazów bez ram, kordelas z XV. wieku, orzeł, który był niegdyś ozdobą tronu królów polskich, nie tak cenny względnie jak przedtem głoszone, lecz mający prix d'affection wielką. Nareszcie odebrano u Krzyżka kwit kasy oszczędności na zastawione za 50 zł. rozmaite medale i monety.

Pewną liczbę cennych numizmatów Kurnatowski sprzedał do Kijowa. Ile jednak w ogóle rzeczy skradziono i na jaką kwotę Akademia poniosła szkodę, — dotychczas nie wyjaśniono ściśle, ponieważ, jak się teraz pokazuje, *zbiory Akademii nie były porządnie katalogowane*, co — że wspomnę nawiasem — bardzo nieprzejmnie zadziwia wszystkich, jak również nieogledny i po prostu *niedbały sposób* przechowywania zbiorów, będących własnością narodową, oddaną tylko w depozyt pierwszej i najpoważniejszej naukowej instytucji, która ma przecież obowiązek troskliwie się niemi opiekować.

Tymczasem smutny wypadek wykrył, że opiekowano się niemi prawdziwie po macoszemu, skoro w kolekcjach, stanowiących skarby pamiątek i cennych rzeczy mógł gospodarować złodziej *w ciągu kilkunastu miesięcy* bezkarnie i jak mu się podobało, nietylko odmykając i zamykając napowrót sale, a w nich szafy, biurka i gabloty, w których ciąglego ubytku drobnych, lecz cennych przedmiotów nikt przez cały ten czas nie zauważył. Ale nawet wynosząc rzeczy tak *niedrobne*, jak zbroje, broń, *całe tuziny obrazów* itp., co także nie było wcale spostrzeżeniem przez pp. kustoszów (których jest aż dwóch!), lecz po roku z górą wykryte zostało „wypadkiem“ przez podrzędnego funkcjonariusza kancelarii akademii. Smutna to zaprawdę sprawa, wobec której „nasi najserdeczniejsi“ nie bez słuszności tym razem będą mogli zaspiewać starą piosnkę na temat: *polnische Wirtschaft!*

Panowie „kustosze“ odznaczają się tem, że w osobach swoich łączą po kilka posad płatnych. I ta *kumulacja urzędów*, praktykowana u nas prawie wszędzie, jest głównym powodem wadliwości.

**Wiadomości korporacyjne.** W piątek o g. 6. wieczorem odbędzie się w ratuszu w sali rękodzielniczej zwyczajne półroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia cukierników i piernikarzy.

**Delegat namiestnictwa w Krakowie** p. Kuczowski wyjechał do Szeksu, zaś do Zakopanego wyjechał prezydent sądu krajowego p. Jasiński i wiceprezydent sędu kraj. wyższego p. Madejewski.

**Rzetelny poseł włosiański.** D. 25. zm. jak donoszą do *Kurjera Rzesz.* przybył do Sokotowa poseł hr. Tyszkiewicz Zdzisław, celem wysłuchania różnych przedstawień, wniosków, zażaleń itp., aby je wyjaśnić, pouczyć i objaśnić wójtów, jak pojmować i rozumieć niektóre ustawy. W sali radnej zgromadzili się wójtowie i radni z okolicznych wiosek, a także i kilku

księży. Cała narada dążyła do tego, aby nowy poseł mógł być świadomym potrzeb i żądań swoich wyborców i potem w Sejmie mógł niejedną rzecz z dobrym skutkiem przeprowadzić. To też na tem zgromadzeniu poruszane były różne kwestje. I tak: naprzód omawiano sprawę uregulowania taks notarialnych w ten sposób, aby od mniejszego aktu notarialnego była mniejsza taksa, to jest aby brano pod uwagę cenę kupna. Tutaj wywiązała się dyskusja pomiędzy obecnymi, której koniec położył obecny tamże na zgromadzeniu naczelnik sądu, wyjaśniając rzecz stosownie do litery prawa. Następnie omawiano ustawę drogową jako jedną ze spraw piekących. Dalej zastanawiano się nad sprawą rewizorów bydła, w której to kwestji zdecydowano starać się w Sejmie, aby czynności rewizorów bydła przenieść na pojedyncze gminy, w których jeden z radnych czynność tę za bardzo małym wynagrodzeniem sprawowałby, a przeto odpadłyby znaczne sumy, złożone na utrzymanie rewizorów i mogłyby być użyte na inne cele. Między innymi poruszono także kwestję weterynarzy, względnie co do orzeczenia panującej zarazy. Mianowicie, aby do uchwalenia czyli orzeczenia, czy w tym wypadku jest zaraza lub nie, potrzebne było orzeczenie nie jednego weterynarza, ale kilku, między którymi ma być doktor medycyny. Popołudnie tegoż dnia poświęcił hr. Tyszkiewicz pouczeniu wójtów, jak w różnych wypadkach tej lub owej ustawy mają sobie postąpić.

**Los urzędników w pańskiej instytucji.** Czytamy w *N. Reformie*: Galicyjski zakład kredytowy ziemski (istniejący w Krakowie) w likwidacji naraził swoich urz.dników na bardzo przykry zawód. Likwidacją zakładu zajął się bank krajowy; urzędników wprawdzie zatrzymano na razie, bo siły ich są i nadal potrzebne; przyrzeczono im uroczyście, że się im żadna krzywda nie stanie, ale zredukowano im pensje bardzo znacznie. Według postanowienia wszyscy urzędnicy tracili nietylko wszystkie dodatki do pensji, ale właściwe pensje zmniejszono im o 12 do 17 prot. Skutkiem tego niektórzy z nich tracą w rzeczywistości czwartą, a niektórzy nawet trzecią część swoich dorocznych regularnych i stale wypłacanych dochodów.

Lecz nie dość tego. Na domiar przykrości przedłożono im deklarację do podpisu, że się zgadzają na sześć-tygodniowe wypowiedzenie na przyszłość. We wszystkich instytucjach jest zwyczaj wypowiedziania urzędnikom służby na trzy miesiące, tu zaś żądają zadowolenia się sześciotygodniowym wypowiedzeniem i to po kilkunoletniej sumiennej pracy. Gdyby przynajmniej fundusz emerytalny był dość poważny i rozdzielony między uprawnionych według liczby lat służbowych, dostarczyłby mógł środków do przetrzymania czasu, nim się uda znaleźć nowe zajęcie. Ale i tu zawód, bo cały fundusz emerytalny wynosi mało co więcej nad sześć tysięcy, chociaż go lat 17 zbierano.

**Odpowiedź na korespondencję.** Otrzymałmy pismo następujące:

tem — odparł Castelnau. — Nazwij to porzuceniem, separacją, poniechaniem, czem chcesz. Wyrzucił się doła zmienić natury faktu, nie uczyni go mniej smutnym lub bolesnym.

— Narząca kobietę na los podobny, ależ to okrucieństwo! — wykrzyknęła Gertruda, blednac z gniewu.

— Położenie to nie powinno ci być obcem, Gertrudo. Ci, którzy nas znają, wiedzą, iż faktycznie jesteście oddawna rozdzieleni. Niestety, nie ma już ratunku! dziś, jak przed trzynastu laty, sama mię do tego doprowadziłaś, nie pozostawiając żadnej drogi wyjścia.

— A zawsze moja wina, zawsze wina kobiety! — wykrzyknęła gwałtownie, łkając z uniesieniem natur porywczych i płytkich zarazem. — Żałujesz, że żyję, chciałbyś abym umarła, zawadzam ci przecież, wiem o tem, wiem i cieszę się, że zdołam obecnością samą skrzyżować twe plany.

— Dosyć! — przerwał Castelnau, kierując się ku drzwiom. — Co do mnie, nie będę słuchał ani jednego słowa więcej. Żegnaj cię.

I podniósłszy ciężką portjerę zniknął za jej fałdami.

Gertruda łkała jeszcze czas jakiś. Otarliży wreszcie lzy, rzuciła się na kanapkę ze słowami:

— Przecież mu dokuczylaś! Udała niewzruszonego, a jednak jest takim tylko, jak inni ludzie. Na szczęście jestem młoda i pewno tak długo, jak on, pożyję; na rozwód zaś nigdy w życiu nie pozwolę. Niech nie ma innej żony, niech stary ród jego wygaśnie na zawsze. W ten przynajmniej sposób pomszczoną zostanę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uśmiechem, zbyt wiele bowiem szafujesz ich dla innych, aby dla własnej żony choć jeden mógł zostać.

Poważne rysy mężczyzny tak surowym w rzeczy samej uderzały wyrazem, jak gdyby uśmiech obcy im był zupełnie. Ubiegłe dwa lata niezatarte na obliczu jego wryły ślady; linje też, zarysowane około ust i oczu, mówiące o trosce i walkach wewnętrznych, nadały Wincentemu Castelnau, w chwilach spokoju nawet, cechę głębokiego smutku i przygnębienia. Była to twarz człowieka, którego serce, jak wulkan wrzący, ciągle grozi wybuchem, a tłumione i zwyciężane codziennie, nie poddaje się jednak zupełnie, lecz czeka tylko stosownej chwili odwetu; fizjognomja jego nawet zdradzała stan wyczerpania i znudzenia, a jakkolwiek wolny od zniecierpliwienia lub gniewu, brzmiał zimno, bezdźwięcznie, jak gdyby w wydającej go piersi wszelka serdeczniejsza zamarta struna.

— Powiedziałem raz już, iż byłem zajęty; jeżeli masz do mnie interes, proszę, racz mi go oznajmić.

— Znów grzecznie, nie ma co mówić! Przypuszczam też, iż nie przyszło ci na myśl zaprosić tu kogokolwiek. Cóż tam, ja bez rozrywki obejść się mogę; śmiertelne nudy aż nazbyt dla mnie dobre. Zresztą, dziś na zaproszenia zapóźno już pewno.

— Rzecz prosta. Zechciej przytem pamiętać, iż od dwóch tygodni nie było mnie w Anglii; mogłaś więc zaprosić sama, kogo tylko chciałaś!

— Mogłam? Niepodobna! Dziękuję za pozwolenie; łatwo je dać bardzo, gdy się wie, że

żona ciężko chora, nie będzie mogła skorzystać z tak wspaniałomyślnego ułatwienia. Każesz mi pewno przemęczyć całą jesień bez żywej duszy w domu? Piękna rozrywka, nie ma co przeczyć! No i cóż, czy nie mógłbyś sprowadzić nikogo?

— Mogłbym, ale nie mam zamiaru.

— Doprawdy? I dlaczegoż to, jeżeli wolno zapytać?

— Jedną z przyczyn głównych i stanowczych znasz dobrze, Gertrudo. Co do innych, uprzedzam cię, iż w przyszłym tygodniu opuszczę prawdopodobnie Templemore. Nie przeszkadza to jednak przybyciu twoich przyjaciół; i owszem, zaproszę kogo chcesz, a ja, dopóki jestem w domu, postaram się zabawić ich o ile możności. Więcej nie zrobić nie mogę. Wszak żądałaś tylko obecności mej, jako szyldu dla świata; od pierwszego zaś spotkania zarzuciłaś miś wymówkami, a odtąd, ile razy cię widzę, muszę słuchać zawsze żalów, narzekań i patrzeć na lzy dziecinne. Raz już wygnałaś mię z domu; teraz próbujesz doprowadzić do tego powtórnie. Uprzedzam więc, że gdy cię obecnie opuszczę, nigdy już w życiu oczy twoje nie ujrzą mnie więcej.

Podniesiona do połowy mrs. Castelnau słuchała z przestrachem słów męża. Rysy jej pobladły, obawa jednak nie pozwalała mu przerywać. Dotknięta wreszcie, zerwała się na nogi, z żywością i elastycznością ruchów, przeczącą wszelkiej chorobie.

— Nie opuścisz mnie jednak zupełnie? — zawołała szeptem nieledwie. — Nie porzucisz mnie?

— Będziemy żyli rozdzieleni, tak jak przed-

„Korespondent z Brzeżan w Nrze 202 *Kurjera Lwow.* przedstawia nauczyciela Zrogowskiego jako czło wieka szczerze przejętego dobrem i oświatą ludu, a mnie jako wroga oświaty i obrz. lac. Ponieważ podane fakta nie zgadzają się z prawdą, przeto prostuję, iż nieprawdą jest, jakoby wykrzykiwał: „A szczo wy pane profesor za paradu robyte polskomu kanonikowy?“ kiedy p. nauczyciel Zrogowski przyprowadził uczeni do cerkwi na nabożeństwo ks. Soleckiego. Nieprawdą jest, ażeby na ten krzyk wyszedł ks. Solecki z cerkwi i prosił mię o zastanowienie się; nieprawdą jest, jakoby powiedział, iż sobie nie życzę, by ks. Solecki w mojej cerkwi lacińskie nabożeństwo prawil. Nieprawdą jest, jakoby zakazywał, stojąc u drzwi cerkwi, by żaden Rusin lacińskiego nabożeństwa nie słuchał. Nieprawdą jest, żeby ks. Solecki zapłacił za bytność w cerkwi 70 ct. braciom cerkiewnym. Zapłacił tylko 50 ct. za światło. Nieprawdą jest, że przy tem powiedziałem: „Niech sobie ksiądz polski Polaków z Brzeżan sprowadzi.“ Nieprawdą jest, ażeby kogo wypędzano z cerkwi, jakby poganów. Nieprawdą jest, jakoby po założeniu „Kółka rolniczego“ w Kotowie wraz z djakiem Dymaszewskim pytał się każdego z osobna: „A ty na szczo na Pol szczo pidpysaw sia?“ Rybniki 6. sierpnia. *Michał Morsora*, gk. wikary.\*

Dobitność i stanowczość zaprzeczeń przytoczonych nie pozostawia nic do życzenia. Polemikę z korespondentem uważamy tedy za ukończoną.

**Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała: Jana Macewicza, stałym nauczycielem w Brusturach; Florentynę z Żurowskich Chodzińską, stałą nauczycielką młodszą w Sokolówce.

**Zamiast wieńca** na trumnę śp. dr. Edmunda Burzyńskiego, złożyła „Czytelnia akademicka“ lwowska 5 zł. na budowę kopca Unji, a „Bratnia pomoc“ 5 zł. na Dom narodny w Cieszynie.

**Zarząd Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta** oznajmia pp. członkom, że nowe karty myśliwskie na rok adm. 1888/90 oraz kupony na polowania luzne, nabywać mogą od dnia 8. bm. począwszy, u skarbnika Towarzystwa p. Aleksandra Bienieckiego, w cukierni pod l. 11. przy ul. Karola Ludwika, mianowicie codziennie od godziny 8. do 10. rano i po ósmej wieczór. Dawne karty myśliwskie z dniem 15. bm. tracą ważność, a pp. członkowie Towarzystwa, którzy po dzień 1. września br. włącznie nie zaopatrzą się w nowe karty, t. j. nie uiszczą deklarowanych na Walnem Zgromadzeniu udziałów i zwłoki tej wobec Wydziału nie usprawiedliwią, uznani zostaną za występujących z Towarzystwa. Pp. członkowie zamiejscowi otrzymają nowe karty myśliwskie za zaliczką pocztową. Ci pp. członkowie, którzy nie posiadają jeszcze nowego statutu Towarzystwa, mogą sobie odebrać egzemplarz tegoż przy podejmowaniu karty myśliwskiej u p. skarbnika. Lista członków Towarzystwa na razie jest zamknięta.

**Na rzecz straży ochotniczej.** Z Tarnopola donoszą nam: Z powodu udziału tutejszej ochotniczej straży ogniowej przy ugaszeniu pożaru w dobrach Hluboczek wielki złożył jen. Mikołaj Meréy na rzecz tej straży kwotę 25 zł. za co niniejszem należne szanownemu dawcy składamy podziękowanie. Wydział ochotniczej straży ogniowej w Tarnopolu.

**Z prowincji.** Czyto wskutek nieurodzajów i nędzy, czy też z innej przyczyny zbrodnie się mnożą w sposób zastraszający. Oto w małym sądowym powiecie chodorowskim w przeciągu jednego tygodnia jeden tylko żandarm Franciszek Schnejder, wytropił cztery rabunki, dwie kradzieże i jedno usiłowane podpalenie, odstawiając sprawców do sądu. Prawdziwie dziwić się trzeba, jakiego to trudu, wytrwałości i żelaznego zdrowia wymaga się od takiego żandarma, abyśmy mogli być z naszym mieniem i życiem bezpieczni.

**Z Wieliczki** donoszą: D. 18. bm. urządza p. Franciszek Klein zjazd do kopalni Wielickiej przy rzęsiem oświetleniu, a prócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej. Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, przeto podaje podpisany do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u urządzającego wycieczkę lub w handlu delikatesów p. Jana Miki w Krakowie po cenie 2 złr. 50 ct. od osoby. Cena biletu upoważniającego nadto do zjazdu i wyjazdu maszyną parową 2 złr. 80 ct.

**Kłopoty wiejskiego gospodarza.** Z Przemysłańskiego pisze nam pewien obywatel: „Mam arendarza, który wzięwszy odemnie karczmę, postanowił wcale nie płacić rat dzierżawnych, wiedząc zapewne z góry, iż na tem dobrze wyjdzie. Przypuszczając, iż umowa pisemna podpisana przy świadkach jest dostateczną podstawą do upomnienia się o zapłatę, pozwałem arendarza sądownie jeszcze w kwietniu. Doczekałem się

wyroku dziś 6. sierpnia. Lecz mimo to nie otrzymałem ani pierwszej, ani drugiej raty kwartalnej. A tymczasem arendarzowi siedzieć wolno i szynkować jeszcze cały miesiąc, póki nie pozbiera zboża z pola, dodanego przezemnie do karczmy. Jestem biednym dzierżawcą, któremu nie dość że posucha wszystko w polu wypaliła, ale jeszcze nie ma możliwości poszukiwać swej należytości.“

**Požoga Peczyńizyna.** Otrzymałmy następującą odezwę: W miasteczku Peczyńizynie w czasie nocnego pożaru 4. bm. spłonęło do szczytu oprócz budynków gospodarskich 139 domów mieszkalnych, wskutek czego 200 rodzin a 954 osób pozostało bez przytulku i kawałka chleba. Mimo energicznego ratunku nie zdołano nawet niezbędnej odzieży wyrwać z płomieni, los zatem nieszczęśliwych pogorzalców tem opłakawszy, ileżę dotknął on niemal wyłącznie najuboższych mieszkańców tutejszych, mianowicie drobnych handlarzy, wyrobników i rzemieślników.

Szkodę wyrządzoną obliczono na razie na 201.820 zł. tylko na 58.930 zł. ubezpieczoną. Zorganizowany natychmiast miejscowy komitet ratunkowy nie wiele przyczyni się do uśmierzenia opłakanego losu nieszczęśliwych, jeśli ogólnej pomocy kraju pozbawiony będzie, z pośród ochronionych bowiem przed tem wielkiem nieszczęściem zaledwie kilkunastu mieszkańców zaliczyć można do zamożniejszych. Imieniem własnym i nieszczęśliwych pogorzalców błaga podpisana zwierzchność gminna serc dobroczynnych, zapewniając, że każda chociażby najmniejsza ofiara z wdzięcznością przyjęta zostanie. Burmistrz *Hessel*.

**Pogorzalców** w Peczyńizynie, pow. kołomyjskiego udzielił Wydział krajowy wsparcie 200 zł.

**Farkas** złożył na rzecz węgierskiego Towarzystwa rolniczego w Siedmiogrodzie 5000 zł. Sumę tę polecił sędzia śledczy równie, jak i inne z majątkn Farkasa pochodzące zasekwestrować. Towarzystwo jednak zaproteutowało przeciwko takiemu zarządzeniu, twierdząc w odwołaniu, że sekwestracja tego rodzaju nie leży zupełnie w zakresie sędziego śledczego, ale może ją tylko zarządzić wyrokujący trybunał.

**Urzednicy celni** na granicy szwajcarskiej postępują sobie z niezwykłą surowością. Jak pisze jeden z dzienników niemieckich, żaden przedmiot, żadna skrytka nie uchodzi ich oczu. Niedawno zrewidowano w Konstancji szczerlnie 22 kufrы księcia Koburskiego, pomimo jego protestu i telegraficznej prośby do kanclerza, aby zarządził złemu. Atoli nic to nie pomogło.

**Złodziejka kieszonkowa.** Policja krakowska otrzymała z Berlina zawiadomienie iż schwytano tam złodziejkę kieszonkową, niejaką Anielę Korczyńską z Krakowa, która tamże od pewnego czasu „operowała“ wspólnie z kochankiem swym Józefem Michalskim. Na podstawie nadesłanej fotografii i pewnych szczegółów skonstatował komisarz policji p. Swolkien, iż jest to ta sama, która w dniu 24. maja br. skradła podczas pogrzebu śp. Lipczyńskiego wdowie tegoż z kieszeni kwotę 1.100 złr. Korczyńska, która krakowskiej policji dobrze jest znana, aresztowano w Berlinie w męskim przebraniu, które od pewnego czasu nosiła dla zatarcia liczynek dokonanych kradzieży. Z początku udawała Korczyńska wobec policji berlińskiej głuchoniemą, w końcu jednak przyznała się, że pochodzi z Krakowa i jest kobietą. Jak sprawdzono w Krakowie, Korczyńska zaraz po dokonanej kradzieży u p. Lipczyńskiej wraz z kochankiem swym wyjechała do Budapesztu, a ztamtąd, zaznaczywszy i tam ślad bytności kradzieży, udała się na nowe poszukiwania do Berlina, gdzie ją na gorącym uczynku ujęto. Korczyńska liczy lat 24 i należy do najniebezpieczniejszych złodziejek kieszonkowych. Nicią do rozpoznania sprawy i odkrycia sprawcy kradzieży był dla policji krakowskiej szczegół, podany przez gospodynię p. Lipczyńskiej, panią Wojewódzką, iż podejrzewa o czyn kobietę ubraną w zieloną suknię. Po tej wątej nitce doszło do rozwiązania sprawy. Korczyńska po odsiedzeniu kary w Berlinie, wydana została policji krakowskiej.

**Nowy ukaz** wydał senat petersburski co do żydów zamieszkałych w Moskwie. Ci mianowicie, którzy nie są wymienieni na liście żydów, zmuszonych mieszkać w pewnym określonym rajonie, mają prawo dowolnego osiedlenia się w całym państwie.

**Jenerał Annenkov**, twórca kolei transkaspjskiej, udał się do Transkaspji, otrzymawszy 6 milionów rubli na dalszą budowę kolei.

**Fanny Lewald**, o której śmierci doniósł nam telegram, liczyła lat 79. Pierwszą jej większą pracą była „Klementyna“, romans wydany w r. 1842. Powodzenie wielkie miały romanse „Książę Ludwik Ferdynand“, „Diogena“. „Z pokolonia na pokolenie“, „Na czerwonej ziemi“ itd. Przez długi czas była Lewald jedną z najpopularniejszych autorek niemieckich. W r.

1854 wysła za literata Adolfa Stahra, który umarł w r. 1876. Fanny Lewald nie wypuszczała z ręki pióra do ostatniej chwili i w roku zeszłym jeszcze wydała powieść pt. „Rodzina Barner“, osnutą na tle walk o niepodległość.

**Nieszczęśliwy aeronauta.** W pobliżu Brügge zdarzył się niedawno bardzo smutny wypadek. Aeronauta Leclercq puścił się w podróż nadpowietrzną w balonie cylindrowym własnego pomysłu bez lodzi, balastu i kotwicy. Kilka prób poprzednich nie powiodło się. Na błagania matki policja brukselska nawet zakazała śmialemu podróżnikowi puszczenia się balonem z parku Leopolda. Policja blankabergska jednak nie przedsięwzięła żadnych ostrożności i młody szaleniec puścił się wieczorem w ubiegłą sobotę balonem wobec tysięcy ludności. W godzinę później znaleziono ciało Leclercqa roztraskane na łące koło Brügge. Na chwilę przedtem słyszano w powietrzu straszny huk, poczem widziano, iż balon gwałtownie opada. Prawdopodobnie wentyl bezpieczeństwa nie był w porządku i nastąpiła katastrofa. Leclercq liczył dopiero lat 22 i był inżynierem elektrotechnikiem. Przy nieszczęśliwym znalezieniu kompas i testament.

**Szach w Paryżu.** Obiad galowy, dany na cześć szacha przez prezydenta ministr. Tirarda, wypadł nader świetnie. Wszyscy dygnitarze i oficerowie przybyli w najdroższych mundurach, nawet akademicy jak Jules Simon, Pasteur i Leon Say, toalety zaś dam obsiane były drogimi kamieniami, nieustępującymi djamentom szacha. Podczas objadu brał szach żywy udział w rozmowie, obsypywał grzecznościami mianowicie panią Tirard i panią Comtur. Po obiedzie udano się na pokoje parterowe i tutaj życzył sobie szach, aby mu przedstawiono znakomitości paryżkie. Pomiedzy innymi rozprawił władca Persów z Pasteurem, którego wypytywał o jego metodę leczenia wścieklizny. W międzyczasie przybył mistrz ceremonji życzeniem, aby mały kłopot wprawił mistrza ceremonji życzeniem, aby mały przedstawiono afrykańskiego władcę z Kongo, Dinah Salifu, który nie był zaproszony na obiad. Postarano się jednak o to, że czarny król przybył natychmiast, przystroiwszy się w elegancką tunikę czarną, obsianą złotem. Aby Dinah-Salifu'emu okazać wdzięczność za przybycie, zaprowadził go prezydent ministrów po rozmowie z szachem do ogrodu, gdzie orkiestra wojskowa wydała koncert dla króla murzynów.

Szach zwiadał wystawę, a zainteresowanie się wieżą Eiffla okazał w ten sposób, że kupił sobie ogromną ilość najrozmaitszych reprodukcji w wszelkich możliwych wielkościach.

Przyszedłszy na pierwsze piętro galerji maszyn, znalazł się Nasr Eddin zaprowadzić do szlifierni djamentów i zakupił wielki czarny brylant za 32.000 fr.

**Wychodźstwo.** W czerwcu br. wywędrowało z Niemiec podług najnowszego sprawozdania „Państwowego statystyki niemieckiej“ osób 7021 (w roku zeszłym 8453), a od początku stycznia do końca czerwca 1889 opuściło granice Rzeszy 50.996 osób, gdy w roku zeszłym w tym samym czasie liczba wychodźców wyniosła 56.653. Na liczbę wychodźców z czerwca rb. przypada 4186 Prusaków, 997 Bawarczyków, 541 Württembergczyków, 330 Badenczyków, 166 Heseńczyków i 52 z Alzacji i Lotaryngji.

**Według spisu ludności w Szwajcarii**, dokonanego 1. grudnia zr., wynosiła liczba ludności miejscowej 2,934.055 dusz (połowa galic. ludności), podczas gdy w r. 1880 było 2,846.102 dusz. Liczba Szwajcarów mówiących językiem niemieckim podniosła się w ostatnich ośmiu latach z 2,030.792 dusz (71,3 proc. ogólnej ludności) na 2,092.562; liczba Francuzów z 608.007 (21,4 proc.) na 637.940 (21,7 proc.); za to liczba Włochów spadła z 161.923 (5,7 proc.) na 156.602 (5,3 proc.); liczba innych narodowości romańskich spadła z 38.705 (1,4 proc.) na 38.376 (1,3 proc.). Liczba osób innych narodowości podniosła się w przeciągu 8 lat z 6675 w 1888 r. na 8575. Stosunek poszczególnych wyznań tak się przedstawia: W r. 1850 było w Szwajcarii protestantów 1,417.786, katolików 971.809; w 1870 r. protestantów 1,566.347, katolików 1,084.369; w 1880 roku protestantów 1,667.109, katolików 1,160.702; w 1888 zaś roku protestantów 1,724.957, katolików 1,190.008.

**Namiestnik** za pierwszy punkt swoich odwiedzin obrał okolicę Biecza i Gorlic, skąd w czasie wyborów zanesiono do rządu skargę na rozmaite nielegalne agitacje. W Bieczu powitali go: starosta, reprezentacja miejska, duchowieństwo itd., w Zagórzanach pp. Skrzyński (przeciwko wyborowi którego przygotowano protest z dowodami kupowania głosów) i Gorayski. W Gorlicach była banderja i brama tryumfalna. Po przedstawieniu wieniecchiał namiestnik postuchać, poczem zwiadał starostwo, kościoły, magistrat, synagogę, dom straży

pozarnej. fty i zwi był nami tamże wi

**Mar** dwutygodnym obja

**Roz** miastnic

tem z 4

nia“, wyd

reskrypt,

borów se

wniosków

Nam

wanie tym

lickiego.

Jak

powiatowe

ko mieszar

logiem teg

nik bawi

**Tak** czasie od

gu 29 dni

prokurator

wały w ta

z 8. lipca

lipca, nr.

4. sierpnia

**Po** sto nasze z

sygnalizują

Bendla na

**Zd** kie, ze sw

zakowi Fl

ko skalecz

czynu wie

**Wyp** przy ulicy

czygniół

luszka ma

na kurację

**Kong** odbędzie s

skim kongr

Austrji nak

dlarz zboż

**Rece** giestowie k

spacer po

wstąpić do

się już wy

cierz a lep

w ciągu r

niu krótk

tej naszej

naszych lu

„Historji S

ks. Kalinki

ostatni ale

drzemka, p

gdziebądź

rochu i co

msli przet

we, bo ma

cene, dosta

Nie je

*Kurjera*

trawagancy

**Sam** czorem do

Pradze, prz

polecil pod

zamknął. K

pokoju, o

Niezajomy

a przy nim

wystrzał w

oznaki życi

pierwszej p

nek jednak

biwszy pod

nocy zmarł

niądźmi, ze

dowiedzian

cki, współw

roku niew

pożarnej. Potem odbyła się wycieczka do kopalni nafty i zwidzenie dystylarni w Gorlicach. Na obiedzie był namiestnik w Zagórzach. Wieczorem odbyło się tamże wielkie przyjęcie.

**Marszałek krajowy** wyjechał do Dzikowa na dwutygodniowy pobyt. Zastępstwo w Wydziale krajowym objął p. Oktaw Pietruki.

**Rozwiązanie rady powiatowej.** Prezydum namiestnictwa prozwiązało radę gorlicką reskryptem z 4. bm. z powodu „przekroczenie zakresu działania“, wydział powiatowy bowiem nie jest, jak powiada reskrypt, powołany „do brania udziału w sprawach wyborów sejmowych, do objawiania zdania, stawiania wniosków lub wnoszenia zażaleń w tym przedmiocie.“

Namiestnik odniósł się do Wydziału kraj. o zamianowanie tymczasowego zarządu sprawami powiatu gorlickiego.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, wydział rady powiatowej gorlickiej zaproteł energicznie przeciwko mieszanii się do wyborów tajejszego starosty. Epilogiem tego protestu jest reskrypt powyższy. Namiestnik bawi obecnie w Gorlicach. (Patrz wyżej. Red.)

**Także statystyka.** Kurjer Lwowski uległ w czasie od 5. lipca do 4. sierpnia br. zatem w przeciągu 29 dni sześć razy konfiskacie ze strony c. k. prokuratury państwa we Lwowie. Konfiskaty następowały w takim porządku: Nr. 184 z 5. lipca, nr. 187 z 8. lipca, nr. 198 z 19. lipca, nr. 206 z 27. lipca, nr. 211 z 1. sierpnia a nareszcie nr. 214 z 4. sierpnia.

**Pożar.** Dziś w nocy między 1. a 2. godz. miasto nasze zaalarmowane zostało dzwonem pożarowym, sygnalizującym pożar na II. części. Spalił się domek Bendla na ul. Krótkiej, na Gródeckiem.

**Zdziczenie.** Hermann Schwarz, czeladnik rzeźniczy, ze swawoli w rzeźni miejskiej wpakował wczoraj Flachsa nóż rzeźniczy w siedzenie. Flachsa ciężko skaleczonego odstawiono do szpitala, sprawcę zaś czynu uwięziono.

**Wypadek.** Przy rozbieraniu ściany w praczkarni przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 21. usunął się mur i przegnił pracującego robotnika Iwana Hałuszkę. Hałuszka ma złamaną nogę i odesłany został do szpitala na kurację.

**Kongres handlowo-przemysłowy.** W Paryżu odbędzie się 20., 21. i 22. bm. w ogrodzie Tuileryjskim kongres handlarzy zbożem i mąką. Jako zastępca Austrii należy do komitetu Maurycy Weissmann, handlarz zboża w Budapeszcie.

**Recepta „Czasownika“** dla nerwowych w Żegiestowie bawiących: „Rano kąpiel w Popradzie, potem spacer po trzech piętrach chodników na „Czerszli“, wstąpić do kapliczki, którą mówiąc nawiasem, godziłoby się już wymurować z uskładanych funduszy, na pacierz a lepiej na „całą mszę świętą“ (czego jakże wielu w ciągu roku zapomina!) potem śniadanko, po śniadaniu krótka ale uważna lektura — najlepiej historii polskiej, tej naszej mistrzyni, tak często za mało badanej przez naszych ludzi politycznych, ot np. kilka rozdziałów z „Historji Sejmu Czteroletniego“ nieodżałowanej pamięci ks. Kalinki, albo z literatury politycznej, jaką ten nasz ostatni ale najlepszy Sejm wywołał, potem obiad, drzemka, po drzemce spacer na Poprad, ku Muszynie, gdzie bądź (bo wszędzie ślicznie) jak najdalej, aby użyć ruchu i co się przeczytało zrana w rozmowie lub w myśli przetrwać i do dzisiejszych naszego narodu losów zastosować, ... powrót i dobre wyspanie! (możliwe, bo materaców i pościeli zakład, wprawdzie za słoną cenę, dostarczy).

Nie jest za wskazaniem podniecać się lekturą Kurjera Lwowskiego i wszelkich pokrewnych ekstrawagancji . . .

**Samobójstwo.** W ubiegłą sobotę późnym wieczorem do restauracji „pod Rakiem“ w Warszawie na Pradze, przybył jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i polecił podać sobie kolację do gabinetu, poczem drzwi zamknął. Kiedy po upływie godziny służący wszedł do pokoju, oczom jego przedstawił się straszny widok. Nieznajomy leżał w znak na kanapie krwią zbroczony, a przy nim na ziemi rewolwer. Krew pochodziła od wystrzału w usta. Ponieważ nieznajomy dawał jeszcze oznaki życia, posłano po lekarzy, którzy po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłali chorego do szpitala. Ratuś jednak okazał się daremny. Kula bowiem przebiwszy podniebienie, utkwiała w mózgu i samobójca w nocy zmarł. Przy denacii znaleziono pugilares z pięniądźmi, zegarek złoty, obrączkę i paszport, z którego dowiedziano się, iż samobójcą jest Wincenty Towarnicki, współwłaściciel domu. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

**Korespondencja od redakcji. Bezimiennemu.** Uwagi pańskie o studni w ogrodzie miejskim od ulicy Mickiewicza przesłaliśmy urzędowi budowniczemu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

**Wiedeń 7. sierpnia.** Na wszystkich liniach telegraficznych w Galicji zaszła tej nocy przerwa, którą naprawiono dopiero około g. 9. z rana.

Cesarz przybył tu dziś z Ischl i przyjmował z raportem Kallaya o stanie rzeczy w Bośni.

Na giełdzie bardzo znaczny spadek kursów z powodu wypadków kretańskich. — Kredyty 305.

**Wiedeń 7. sierpnia.** Wczoraj wieczorem odbył się na Kahlenberg bankiet uczestników kongresu antropologicznego.

**Wiedeń 7. sierpnia.** Na jesień br. zwołany został ogólny zjazd kelnerów dla warowania swoich praw korporacyjnych.

**Praga 7. sierpnia.** Następcą zmarłego nagle głównodowodzącego jen. Philipopowicza ma zostać komendant w Josefstadzie jen. hr. Grüne.

**Szegedyn 7. sierpnia.** Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj wieczór, powitany przez ludność głośnie krzykami.

**Paryż 7. sierpnia.** Dzienniki ogłaszają obszerny manifest Boulanger'a, będący odpowiedzią na akt oskarżenia i obroną, apelującą do sprawiedliwości narodu. Weale zręcznie zbija Boulanger'a wszystkie punkta oskarżenia, a w szczególności także zarzut defraudacji. Wykazuje bowiem kwitami wydatki, jakie w sposób poufny opędzał, gdy był ministrem.

**Rzym 7. sierpnia.** Umarł tu wczoraj rano kardynał Massaia, który przez 35 lat pełnił w Etyopji służbę misjonarską.

**Ateń 7. sierpnia.** Według dziennika *Emphe-meris* wystosowała Grecja do mocarstw notę w sprawie uregulowania kwestji kretańskiej. Nota zawiera także oświadczenie, że Grecja zniewolona będzie do przedsięwzięcia środków, gdyby Turcja okazała się bezsilną i nie mogła dać skutecznej opieki własności i życiu mieszkańców Krety. — Rząd grecki przeznaczył 100.000 franków komitetowi, zajmującemu się wspieraniem wychodźców.

**Ateń 7. sierpnia.** Pod przewodnictwem metropolity, utworzył się komitet dla wspierania kretańskich wychodźców, którzy znajdują pomieszczenie w tutejszej szkole włoskiej.

**Wiedeń 8. sierpnia.** Tutejszy poseł grecki Dragumis wręczył wczoraj ministrowi spraw zewnętrznych notę w sprawie kretańskiej. Nota konstatuje we wstępie, że ruch kretański miał początkowo charakter lokalny. Powodem jego były niesnaski chrześcijan między sobą, dlatego też rząd grecki był neutralnym, ba nawet starał się wpływać uspokajająco. Wnięszanie się rządu tureckiego sprawiło jednak, że chrześcijanie połączyli się przeciw mahomedanom, gdyż Turcja zaopatrzyła wszystkich mahomedan po miastach w broń. W skutek tego panuje obecnie wzburzenie w całej Grecji, i rząd grecki jako rząd parlamentarny nie będzie mógł dłuższy czas opierać się popularnemu ruchowi na rzecz Kretenczyków, i dlatego prosi o interwencję mocarstw, by Grecja nie potrzebowała sama interwenjować.

Konsul rosyjski w Serajewie, Bakunin, przedsięwziął wycieczkę do Hercegowiny. Władze austriackie jak najściślej śledzą za każdym jego krokiem.

W podróży berlińskiej towarzyszyć będzie cesarzowi także oficyal kancelarii wojskowej, Apollinary Skibniewski.

Giełda wieczorna: kredyty 306-37.

**Praga 8. sierpnia.** Młodocześni zamierzają założyć organ partyjny w języku niemieckim, który ma wychodzić w Wiedniu.

*Politik* donosi, że biskupi zgadzają się na nowelę szkolną Gautscha, zaprowadzającą szkoły wyznaniowe.

**Tryest 8. sierpnia.** Sąd zasądził redaktora gazety *Independente* na 14 dni aresztu.

**Zagrzeb 8. sierpnia.** Sąd krajowy zniósł zarządzone przez policję zawieszenie organu stronnictwa Starcewicza *Hrvacka*. Pismo zacznie wychodzić od jutra.

**Berlin 8. sierpnia.** Książę Walji przybędzie tu w jesieni na polowanie cesarskie.

Wkrótce ma być zaprowadzoną taryfa strefowa na kolejach niemieckich.

**Metz 8. sierpnia.** Rada gminna uchwaliła nieograniczony kredyt na przyjęcie cesarza.

**Paryż 8. sierpnia.** Kapitan Bujac, były oficer sztabu generalnego przy Boulangerze, został aresztowany. Bujac wykradał ważne dokumenty dla Boulanger'a. Inni twierdzą, że Bujac był szpiegiem niemieckim.

2000 obecnych tu studentów urządziło papeżowi owację.

Senat uchwalił nie brać udziału w trybunale państwowym.

**Londyn 8. sierpnia.** Książę Walji zachorował.

**Ateń 8. sierpnia.** Między ludnością panuje wzburzenie z powodu zdarzeń kretańskich. Oczekują powrotu króla z zagranicy. Wysyłają stąd broń i amunicję do Krety.

Austria i Niemcy nie wysyłają okrętów wojennych do Krety, z czego wysnuwają wniosek, że mocarstwa te sprzyjają Grecji.

**Petersburg 8. sierpnia.** 20-letnia księżniczka czarnogórska Anastasia zaręczyła się z księciem Jerzym Leuchtenberskim.

## Teatr, literatura i sztuka.

**P. Wilhelm Czerwiński,** zaszczytnie znany i wielce utalentowany nasz kompozytor i pianista otrzymał zaproszenie na urządzenie w niedzielę najbliższą koncertu w Lubieniu. Dla publiczności bawiącej w Lubieniu, jakoteż licznych gości z okolicy, zawsze miejscowość tę w niedzielę odwiedzających, będzie ta wiadomość niewątpliwie nader pożądaną. P. Czerwiński odegra pomiędzy innymi utworami także najświeższe swe kompozycje.

**Na wystawę zjed. Tow. przyj. sztuk pięknych** we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: Piechow-skiego Woj. „Sadz“, Daczyńskiego Stan. „Z nad Dniestru“, Pocięchy „Młyn“ akwarela, Podoleckiego „Zapomniany“, Łopieńskiego „Medal Nowodworskiego.“

**Medaljon Artura Grotgera** wykonany w marmurze, dłuta utalentowanego artysty Stanisława Lewandowskiego, pomieszczony został w Muzeum Narodowym. Fundusz na zakupno medaljonu w części zebrano ze składek publicznych.

**„Pracy“**, dwutygodnika poświęconego sprawom klas pracujących, wyszedł numer 4. i zawiera: sprawozdanie z ogólnego zgromadzenia robotników, odbytego w d. 16. czerwca br., mianowicie zaś „Petycją do rady państwa“ dotyczącą ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków nieszczęśliwych; następnie: „Mile stosunki“ (wiązanka faktów dotyczących stosunków robotniczych, zebrana z połączonych korporacji introligatorów, szrotkarzy, tokarzy, grzebieniarzy itd.); „W dzień 14. lipca 1789“ (z powodu stoletniej rocznicy wzięcia Bastylli); „Sprawozdanie ekspertów“ na zgromadzeniu robotn. lwowskich z d. 20. maja br.; „Owoce ustawy wyjątkowej“; „Przegląd“; „Różności“.

**Kalendarze socjalistyczne w Niemczech** są obecnie wobec zakneblowania prasy perjodycznej, jednym z najdzielniejszych środków propagandy socjalistycznej. Kalendarze te zwykle ułożone są nadzwyczaj starannie i obok mnóstwa potrzebnych informacji podają także bogatą treść literacką i naukową, oczywiście nie pornograficznego charakteru, a nadto odznaczają się bajecznie tanią ceną. I tak czytamy w dziennikach, że świeżo wydany przez szwabskie stronnictwo ludowe kalendarz pt. „Der Wegweiser“, stanowiący spory tom, drukowany na dobrym papierze, kosztuje pojedynczo 20 fenigów, w razie odbioru 100 egzemplarzy naraz 1 egz. kosztuje 14 fen., zaś w razie odbioru 1000 egz. 1 egz. liczy się po 10 fenigów.

**Zaproszenie do przedpłaty.** Uwzględniając liczne życzenia szerszej publiczności, postanowiliśmy wydać nakładem „Lutni polskiej narodowej“ drogie nam skarby, pieśni patriotyczne i narodowe na 4 głosy męskie, p. t. „Harfciarz“ czyli zbiór pieśni patriotycznych i narodowych, zebrał i ułożył Stefan Surzyński. Zbiór powyższy obejmuje 80 pieśni następujących: 1. Boże coś Polskę. 2. Chorał: Z dymem pożarów. 3. Mazurek Dąbrowskiego: Jeszcze Polska nie zginęła. 4. Pierwsza rocznica 29. listopada: Bracia, rocznica! więc po zwycięstwie. 5. Orzeł biały: Ciężko ranny w boju chwały. 6. Polak nie sługa. 7. Bartłomiej Głowacki: Hej tam w karczmie za stołem. 8. Mazur: Piękna nasza Polska cała. 9. Mazur: Hej mazury, hejże ha! 10. Mazur wojenny: Nasz Chłopiński wojak dzielny, śmiały. 11. Sygnał: W krwawym polu srebrne ptaszę. 12. Mazur 3go Maja: Witaj majowa jutrzeńko. 13. Spiewka strzelców: Celne oko, pewna dłoń. 14. Krakowiak. Dalej chłopcy, bierzmy kosy. 15. Krakowiak: Na Wawel! na Wawel!

Krakowiaczku żwawy. 16. Krakowiak „Kościszko pod Raclawicami”: Dalej bracia, dalej żywo. 17. Krakowiak Kościszki: Bartoszu, Bartoszu! Oj! nie traćcie nadziei! 18. Krakowiak: Niechaj kto chce śpiewa. 19. Krakus: Siedzi Krakus pod drzew cieniem. 20. Kujawiak: Kaj się działy one lata. 21. Polonez Kościszki: Patrz Kościszko na nas z nieba. 22. Polonez z czasów Augusta III: Z wysokich Parnasów. 23. Rozmowa Kościszki z Łągienką: Pamiętaj o tem dzielny mój Łągienko. 24. Dumka na wygnaniu: Gdyby orłem być. 25. Wygnaniec: Z ojczyzny mej wygnany. 26. Polska powstająca: Ojczyzna długo gnębiona. 27. U nas inaczej: Smutno tu smutno bracia za Dunajem. 28. Żal za Ukrainą: Pięknie cudnie na Wołoszy. 29. Wezwanie do boju: Czegoż bracia w kącie siedzieć. 30. Skarga: Łza zaszło oko. 31. Polatuj myśli po niwach ojczyńskich. 32. Żebak: Pomoc dajcie mi rodacy. 33. Pieśń niešťczęśliwych: Jak się macie Bartłomiej. 34. Pieśń więźnia: Czemu smutek serce tłoczy. 35. Lułka: Na dolinie zawierucha. 36. Śpiew ułanów polskich: Jak wspinała nasza postać. 37. Jam Polak znany z niedoli. 38. Do Matki Polki: O Matko Polko. 39. Czarna sukienka: Schowaj matko suknie moje. 40. Hymn do Boga: Sto lat niewoli. 41. Modlitwa przed bitwą: Ojczyzno wzywam Cię. 42. Car: Co to za gwar? Wesoly car. 43. Maliniak: Stańmy bracia wraz. 44. Kochajmy się: Pędzą jak na skrzydłach lata. 45. Dumka Mazepy: Słońce idzie jakby spało. 46. Straż nad Wisłą: O święty kraju nasz. 47. Pieśń góralska: Czerwony pas, za pasem broń. 48. Pieśń opryszków: Hej bracia opryszki. 49. Marsz obozowy: Bracia do bitwy nadszedł czas. 50. Marsz Mierosławskiego: Do broni ludów powstańmy wraz! 51. Marsz Żuawów: Nie masz to wiary jak w naszym znaku. 52. Marsz strzelców: Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały. 53. Marsz Sokolów: Ospały i gnusny, zgrzybiały ten świat. 54. Uroczysty pochód: Dalej bracia, spieszymy chętnie. 56. Wyprawa na wojenkę: Gdzież to jedziesz Jasiu? 56. Wojownik i jaskółki: Młody wojownik pośród obcej ziemi. 57. Pożegnanie: Za Niemen het precz. 58. Pożegnanie żołnierza: Czy słyszysz szabli szczeki? 59. Pożegnanie: Panna młoda, jak jagoda. 60. Leszek Biały: Od dworaków opuszczona. 61. Bolesław chrobry: Ten co najpierwszy ujrzał światło wiary. 62. Władysław Jagiełło: W bluźnierczych błędach Litwin zaslepiony. 63. Dumka o Żółkiewskim: Za szumnym Dniestrem. 64. Strój polski: Polskie nosili odzienie. 65. Alpuhara: Już w gruzach leżą Maurów posady. 66. Wilja naszych strumieni rodzica. 67. Przyjaźń o bracia niech wiąże nas. 68. O jak wesołe nastały czasy. 69. Ty ze mnie sztydzisz dziewczyno. 70. Była Babuleńka. 71. Świtezianka: Jakiż to chłopiec piękny i młody. 72. Laura i Filon: Już miesiąc zeszedł, psy się uspiły. 73. Barkarola (przy rzucaniu wianków): Hej na czółna, hej na łodzie. 74. Toast: Niech żyje nam. 75. Przy wznoszeniu toastów: Precz, precz od nas smutek wszelki. 76. Cześć przemysłowi: Polski przemysł niech nam żyje! 77. Gdzie dom jest mój? gdzie strona ma? 78. Polska marsyljanka: Do broni! minął dzień przemocy. 79. Dobranoc: Dzień zbliża ku schyłkowi. 80. Chór harfarzy z towarzyszeniem fortepianu (z Lilli Wenedy Słowackiego): Oczy wydarło staremu królowi.

Otwieramy prenumeratę do 1. października br. Cena całego zbioru wyniesie w przedpłacie zlr. 1:50 czyli marek 2:50. Po zamknięciu prenumeraty cena znacznie podwyższoną zostanie. Odzywamy się do wszystkich życzliwych, którzy uczuwają ważność i potrzebę pielęgnowania śpiewu narodowego, aby raczyli przyczynić się do jak największego rozpowszechnienia powyższych pieśni, a tem samem przyczynią się do zachowania tych drogiej skarbow naszych narodowych i otrzymają należne uznanie i wdzięczność narodu.

Prenumeratę w Galicji przyjmuje tylko księgarnia Karola Raschki w Tarnowie. Prenumeratę w W. Ks. Poznańskim przyjmuje redakcja Muzyki kościelnej, ks. dr. Józef Surzyński. Poznań, ul. Seminaryjska 2.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

Próby porównawcze różnych gatunków cementu. Magistrat miasta naszego przedsięwziął kilkakrotnie próby porównawcze używanych u nas cementów celem zbadania ich jakości. Próbę co do wytrzymałości w rozerwaniu dokonano przyrzędem Michaelego. W kwietniu 1887 r. porównywano cementy z fabryk w Groszowicach, Perlmoos i Szczakowie. Rezultat był następujący: Cement Groszowicki miał wytrzymałości bezwzględnej w rozerwaniu 8:70 kg., Perlmooski 5:40 kg., Szczakowski 4:20 kg. na □ ctm. Ostatni w wodzie zupełnie się rozplynał. Cementy do próby użyte wzięto w fabrykach w obecności notariuszów, z większych zapasów i w pakunkach przez nich opie-

czetowanych dostały się do rąk magistratu. W czerwcu br. przedsięwzięła podobną próbę w tutejszym urzędzie budowniczym komisja złożona z prof. techniki, chemji i architektów. Do próby wzięto cementy: Groszowicki, Szczakowski i Witkowicki z beczek pobranych od tutejszych reprezentantów tych fabryk, których o mającej się przedsięwziąć próbie dopiero w ostatniej uwiadomiono chwili.

Po należytem uformowaniu i przechowaniu kawałków próbnych użyto do rozerwania (wyż wspomnianym aparatem) z każdego gatunku po dwa kawałki, a rezultat okazał się taki:

Witkowicki	6:33 )	1109 kg. na □ ctm.
	4:76 )	
Szczakowski	6:97 )	1297 kg. na □ ctm.
	6:00 )	
Groszowicki	14:15 )	2640 kg. na □ ctm.
	12:25 )	

Przedstawwszy rezultat ten w procentach okazuje się, że cement Groszowicki w bezwzględnej wytrzymałości swej w rozerwaniu przewyższa Perlmooski o 60 prct, Szczakowski o przeszło 100 prct, a Witkowicki o 140 prct.

**NADESŁANE.**

Dziś w Czwartek  
**Koncert smyczkowy**  
na Górze zamkowej  
pułku 30. pod kierownictwem swego kapelmistrza  
Początek o godzinie 4.

Uprasza się płacić według cennika celem usunięcia skarg.

Z poważaniem Józef Wenzel.

**Wynagrodzenie za wykupno**  
**prawa propinacji**  
eskontują  
pod najkorzystniejszymi warunkami  
**SOKAL i LILIEN**  
Dom bankowy i Kantor wymiany.

**Powiększenia fotograficzne**

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 7. sierpnia 1889.

Hotel ŻORŻA. A. i M. Orpiszewscy z Krakowa, E. Zagórski z Kołodziejówki, St. hr. Plater Zyberk z Moszkowa, A. Garapich z Popowic, F. Jędrzejewicz z Żurawic, Z. Obertyński z Cieląza.

Hotel LANGA. J. Bugarski, A. Blaschke i Sig. Thorn z Wiednia, J. Koplik z Berna.

**Lwów, z Izby handlowej**

7. sierpnia 1889.

	placi	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	191 50	194 0
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. wa.	435 25	438 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zlr. wa.	77 —	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa.		
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	111 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	1:3 —	1:4 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	77 75	8 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	—
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	3 80	4 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	8 70	9 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	2 80	3 80
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	7 50	59 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „	8 —	50 —
<b>Obliży za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	1:4 —	1:5 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	103 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	108 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	4 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	83	78
Dukat cesarski	85	77
Napoleon	50	60
Półimperiał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	36	34
Rubel rosyjski papierowy	22 25	1:24 25
100 marek niemieckich	8 25	59 45

**Pociągi kolejowe.**

(według zęgru lwowskiego)  
od 1. lipca 1889.

**Przychodzą do Lwowa.**

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Sichy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Suchawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bikaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bikaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełżca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Bełżca. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Bełżca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

**Odchodzą ze Lwowa.**

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połudn., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 4:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowemu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Czerniowiec. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suchawy i Czortkowa.

Ku Bełżcu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełżca i Sokala. 2:44 po połudn. tylko co soboty pociąg mieszany do Bełżca. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Bełżca.

**WYSTAWY I MUZEA.**

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent. w święta 15 cent.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej, po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedn, 7. sierpnia 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	319 50	319 50
„ Banku anglo-austriackiego	126 25	127 25
„ Unienbanku	26 75	27 75
„ Kolei Karola Ludwika	192 75	193 75
„ Kolei północnej	263 —	263 50
„ Kolei południowej (Lombardy)	1:8 —	1:8 50
„ Kolei państwowej	23 25	23 25
„ Kolei lwowsko-czerniowieckiej	386 —	386 50
„ Kolei węgiersko-północno-wschodniej	143 25	143 25
Losy komunalne wiedeńskie	109 50	109 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji tury	—	233 70
Akcje Banku dla królów koronnych	233 —	233 —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 05	100 05
Akcje Bankvereinu	108 50	108 50
Rosyjski rubel papierowy	123 25	123 25
Losy premjowane węgierskie	—	306 50
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Akcje kolei państwowej	—	—
Napoleonery	—	—
<b>Berlin, dnia — 1889.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka węgierska	—	—

Wypłacam wylosowane w Grudniu... Listy zastawne Towarz. kred. ziem. galic. już teraz

bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji. Zlecenia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany. Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata roczna na prowincji 1 zfr. 80 cent.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdował zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem...

Dzielnych liwerantów

świeżych jaj poszukuje się. Oferty uprasza się pod B. 91. do Haasenstein & Vogler A-G. Halberstadt (Niemcy).

Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w jednej sekundzie lekko się obracają z dwoma płytami marmuru wemi, jedna strona do karambola druga z łuzami...

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książki: Zebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko... 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.

Koszt przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Od więcej jak 50ciu lat

Pielęgnowanie skóry

jakoto:

Eau de Lys de Lohse,

jedyny środek ochronny przeciw opaleniu, usuwa pewnie wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, pryszcze, czerwoność, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejście. W oryginalnych flakonach z po-uczeniem użycia.

Lohse'go mydło z mleka liliowego

z powodu swej czystości i łagodności, najlepsze mydło toale-towe, które z powodu wielkiej zawartości tłuszczu u-trzymuje skórę giętą i mięką.

Lohse'go pudr liliowy,

na dzień i wieczór, nader delikatny, przyczepny i niewi-doczny na skórze, podobniejszy do aksamitu od wszelkich istniejących pudrów, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse Berlin

nadworny fabrykant perfumerji. Do nabycia we wszystkich handlach perfumerji i galanterijnych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Już dnia 15. Sierpnia br. zfr. 50.000 w.a. do wygrania

Promesa na los kredytowy ziemski tylko za 1 zfr. 50 ct. w KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki l. 1.

Znakomita bryndzę węgierską, piestrąg śledzie pocztowe, losy niemieckie, kawior astronomiczny, gruzoziarnisty szary na przeczonywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przed-ka F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjański l. 7. 622

Wielki Schuster poleca swoją nowo założoną pracownię kołder, ma-rynowanie, kawior astronomiczny, gruzoziarnisty szary na przeczonywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przed-ka F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjański l. 7. 622

Właścicielka poda Administracji „Kurjera“

Właściciel z chludnemi świadectwami poszukuje lekcyj na wsi. Adres: Karol Zawisza we Lwowie, Rynek l. 805

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Poszukuje się dzierżawy na Podolu 300 do 400 morgów dobrej gleby z potrzebnymi budynkami do objęcia zaraz lub według umowy - zgłoszenia przyjmuje adm. Kurjera.

Przeniosłam swoją pracownię na ulicę Boimów nr. 3. róg Halickiej, przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące. 801 Justyna Gostyńska

Realność do sprzedania przy ulicy Franciszkańskiej l. 11. 810

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można na być: Wspomnienia więźnia (1876 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) z: zfr. 1-30, z przesyłką 1-40 2087

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobrej i trwałości instrumen-tów jak: Ehrbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera. Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we Lwowie istniejąca firma: „J. Balko“ we Lwo-wie przy ulicy Karola Ludwika 7. J. Balko Mussil.

Dla chłopczyków. I. konces. pry-watna, cztero-klasowa szkoła lud-owa, przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów pro-gramu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l. 7. 719

Masło doskonałe kuchenne po zfr. 4-—, deserowe niesolone po zfr. 4-50 paczka 5-kilowych z opa-kowaniem franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 183

Chłopiec z ukończoną czwartą kla-są normalną zostanie przyjętym do nauki introligatorskiej w zakładzie Klemensa Fedunia ulica Akademicka 8. we Lwowie

Akademik, któryby się zobowiązał przygotować w przeciągu jednego roku ucznia z trzeciej klasy normalnej celem złożenia wstępnego egzami-nu do gimnazjum, znajdzie umiesz-czenie wikt i stosowne wynagrodze-nie w Olesku. Zgłaszać się należy do 18 sierpnia br. pod adresem P. G. poste restante Olesko. 824

Potrzebuję leśniczego z wyższym egzaminem w sile wieku. Dr. Ko-lischer, Czerlany. 825

Stałe zajęcie

znajdzie młody człowiek kupiecko wykształcony, jako expedit lub kantorzysta. Warunki: język polski i niemiecki w słowie i piśmie, dobre świadectwa z dotychczasowe-go zajęcia. Własnoręczne oferty pod adresem L. D. R. administra-cja niniejszego pisma 822

Uzdolniony kucharz, żonaty lub ka-waler mogący się wykazać dobre-mi świadectwami, znajdzie umiesz-cenie od 1. września br. Zgłoszenia wraz ze świadectwami i warunkami adesać pod lit. K. M. poste restan-te Husiatyn. Warunki uczciwości i trze-wości koniecznie są wymagane. 820

Poszukuje się dzierżawy Apteki. — Of-ty lub łaskawe uwadomienia wydzierżawic się mających aptekach przyjmuje administracja Kurjera. 826

Kupuję posiadłość ziemską lub ka-mienicę w mieście, dobrze poło-żoną i mniej zadłużoną i ma piękna kamienica we Wiedniu, 6%, czysto no-sząca, w zamian być przyjęta. Łaska we pisma nadesłać pod adr. M. Kor-kes, Lwów, Sykstuska l. 30. 780

Osoba pełnoletnia szuka miejsca do zarządu domu lub za pannę do dzieci. Ze Lwowa daleko nie wyjeżd-ża. Adres Z. L. Zamarstynów 229. 819

Jak lat poprzednich tak i obecnie polecam nauczycielki rutynowane Kozłowska Skarbkowska 3. 818

Handel wiktuałów w bardzo dobrym miejscu z urządzeniem zaraz do sprzedania. Wiadomość w cukierni pana Staffa Skarbkowska. 815

Uczeń wyższych klas gimnazjalnych poszukuje lekcyj na wsi. Adres: A. Z. poste restante Lwów. 823

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wo-zownię wynajmuje Zarząd realno-ści Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9-1 i 3-6 800

Sklep wiktuałowy do sprzedania uli-lica Janowska l. 8. 771

W Ryнку l. 24. dwa pokoje duże frontowe z kuchnią na III. piętrze od 1. września, 1 pokój z kuchnią w oficyach. 795

Do wynajęcia Nr. 6. ul. Cłowa 4-ry pokoje, kuchnia, spiżarnia, 3 poko-je z balkonem, przedpokój i kuchnia, kilka pomieszkań po 2 pokoiki z ku-chenkami zaraz do wynajęcia. 809

Pokój kawalerski, 5 pokoi z bal-konem z kuchnią, spiżarką i przy-należnościami, z trzema wchodami- Ulica Zamojskiego l. 1. 703

Pańska 11. pokój kawalerski zaraz do najęcia. 725

Korespondencje prywatne.

Piszący listy i korespondentki bez podpisu pod l. 9. Rynek jest bezczel-ny kłamca i z podłych najpodlejszy.

Mała filutka w ewikerze wraz z sio-strzycką zechcą nie zapominać o tym, któremu się bardzo podobają. List na poczcie pod adresem: Nudz....

Marta 777.

List mnie bardzo ucieszył! Żyję bardzo skromnie i nigdzie nie by-wam. Czy Ty także dotrzymujesz Twoje przysiężenie! Nie wierzę, że tęsknę za Tobą, czy mam Ci dać jak-iekolwiek dowody! Pisz częściej jak teraz a uszczęśliwisz tem Twojego K. M.

Czarnogłówko!!! Nieskończe-nie dziękuję Ci za to wszystko, co się nazywa miłością prawdziwą, mianowicie za te chwile wzajemnie podzielonej, choć nieutrwałej słod-kiej rozkoszy duchowej i błogiego u-pojenia! Tobie i Wam P. T. w ogóle dziękuję za gremialną admira-cją!!! Motyl nie nudzi się, owszem bawi się dobrze, i rychło usiądzie na różę czerwoną, bez ceremonjałów! Mam już piękną i młodą! Kon-wersuję wesoło! Racz zawiado-mić o tem Aniele. E....

40 płyt kamiennych (po 60 ctm. długości i szerokości, 20 ctm. grubych) sprzedaje Towarzystwo gimna-styczne Sokół. 799

Jeszcze tylko krótki czas!

# CYRK A. SCHUMANNA

na placu Castrum we Lwowie

Dziś we Czwartek 8. sierpnia br. o godzinie 8ej wieczorem

## Przedstawienie

Z programu zasługują na podniesienie: Towarzystwo Japończyków Kamakitz. Po raz pierwszy: Wielkie angielskie polowanie na jelenie. Ściganie żywych ków dam i panów.

Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.*

### !!Co tygodnia świeży transport!!

Proszek „Zacherla“ po 20, 40 i 70 centów.  
 Andela po 15, 25, 50 i 75  
 „Perski w liścikach po 3, 4, 5 i 10 centów.  
 Rozpylacze do proszku, — Tynktura na pluskwy,  
 Proszek Andela przeciw molom,  
 „Zacherla „  
 „Naftalina „  
 Papier naftalinowy przeciw molom,  
 Saszetki naftalinowe  
 Kamfora, pieprz biały i pismo. — Liście paczulowe,  
 Papier na muchy, — Trzaski na muchy,  
 Maszynki do łapania much.  
 Lep na myszy, — Trucizna na szczerzy i myszy,  
 Lpki na myszy i szczerzy — poleca

# Józef Hanke

we Lwowie pod „Czar- Rynek I. 38.  
 nym Psem“.

# „Exsiccator“ niszczy grzybek raz na zawsze.

Kantor ulica Sebastyjana 5. Kraków.  
 Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ul. Karola Ludwika I. 13.

### Najtańsze źródło do kupna!

Tektury na dachy,  
 Gwoździe do tektur,  
 Płyty (Isolirplatten),  
 Cement,  
 Wapno hydrauliczne, Gips,  
 Ter, Pendzle, Asfalt,  
 Karbolineum,  
 Antimerulion,  
 Farby do fasad,  
 Farby olejne,  
 Lakier na dachy,  
 Siarka, Kwas karbolowy,  
 Wapno karbolowe,  
 Wapno chlorowe,  
 Dwusiarczan wapienny,  
 Siarczan żelaza,  
 Kwas solny i Naftalina

u Alojzego HÜBNERA Lwów  
 ulica Karola Ludwika I. 13.



## PARKIETY i posadzki

deszczułkowe oraz  
 wszelkie wyroby stolarskie  
 jako to: okna, drzwi itd. poleca

### Fabryka parowa BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

## PILIPTON

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

# IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

### Dla niezważających na modę!!!

Handel sukna i towarów wełnianych  
 modnych — pod firmą

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.  
 rok założenia 1841

poleca: materje jesienne roku zeszłego i resztki po bardzo niżonych cenach.

### Podziękowanie.

Przebywając w Tarnopolu z moją menażerją i panoramą czas dłuższy. doznałem tak gościnnego przyjęcia ze strony P. T. Publiczności tutejszej, że mam sobie za najmilszy obowiązek niniejszem złożyć moje stokrotne dzięki za łaskawe mnie poparcie, dodając, że już tylko po dzień 11. sierpnia tutaj pozostanę, udając się w dalszą podróż.

Gdybym miał to szczęścia jeszcze kiedyś do Tarnopola zawitać, upraszam szanowną P. T. publiczność, by raczyła i wówczas oddać mi moje swemi łaskawymi względami, jakich w obecnym czasie doświadczyć miałem sposobność.

Wspomnienie o Tarnopolu na długo mi pozostanie w milej nader pamięci.

Żegnajcie mi tedy z dachy mieszkańcy grodu Tarnopola.

Z wysokim poważaniem  
*Franciszek Uhl*  
 właśc. menażerji i panoramy.

### Z BREMY nadeszło dla wyjaśnienia pewnej a nader ważnej sprawy, czyli komuś jest wiadomem, że właściciel kopalni żelaza „John George Spang“, która w Pensylwanji w Ameryce pozostawił, a który od roku 1820 do 1826 w Niemczech istniał a następnie się wydalil i umrzeć miał, to z powodu niewiadomego miejsca zmarłego odszukanie jest utrudnionem, a zatem mogła kopalnia żelaza przejść w inne ręce. Jak niemniej dla wyjaśnienia tej sprawy żąda się czyli zmarły „John George Spang“ nie pozostawił po sobie sporządzony testament, który istotnie sporządzony być musiał, co dla spadkobierców jest ważnem. W razie podania, obydwóch części i zupełnego udowodnienia miejsca zmarłego, do noszący otrzyma 1000 marek nagrody.




Parowa fabryka czekolady  
 KAKAO  
 (odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie ocenilo i polecilo jako przetwór dietetyczny — wyrabia

## HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady przy ulicy Kopernika I. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych 3 zlr. 20 cent.

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

### Maszyny do prania

u Alojzego Hübnera Lwów  
 ulica Karola Ludwika 13.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

## Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

### Pretensja w kwocie 1.982 franków z procentami od r. 1880 do p. C. J. Krzysztofowicza,

poprzednio w Czerniowcach, a obecnie kierownik firmy A. Krzysztofowicz we Lwowie jest natychmiast do sprzedania.

Blizszych szczególow udziela J. Jürgens we Lwowie.

# „Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotczych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

### Wantuchy na chmiel nowe

2 kilogramy ważące po zlr. 1.10 i 3 kilogramy ważące po zlr. 1.45 są w każdym czasie do nabycia u Karola Buchstaba, Lwów ul. Kamińskiego 1. Posylki na prowincję uskutecznią się bezzwłocznie.



### !!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują przez swą barwą grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkło.

POLECA PO TANICH CENACH  
 ALOJZY HÜBNER LWÓW  
 ul. Karola Ludwika I. 13.

## Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r. wydaje

4 1/2% Asygnaty Kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy do 15go Maja 1889 po 4 1/2%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. Dyrekoja.